

Niebawem i sam pociąg z zewnątrz i z wewnątrz zabiela się popiołem. Przed dworcem neapolitańskim czekamy całą godzinę, bo tor i zwrotnice muszą być oczyszczone przed przybyciem każdego pociągu. Między szynami leżą kupy popiołu. Każdy z podróżnych wygląda, jakby oprószony śniegiem. W Neapolu panuje cisza i przynębnienie. Chodniki zasypane popiołem. Przechodnie otwierają parasole, po których „lapilli“ (kamyczki lawy) będą, jak grad.

Od wczesnego rana i rzejeżdżają przez zabrudzone ulice wozy najrozmaitszego kształtu. Długie szeregi furgonów wojskowych przywożą uciekających.

Mundurów żołnierzy nie można rozpoznać pod warstwą popiołu i szlamu. Powietrze jest przesieknięte popiołem, który wdziera się do oczu i do gardła. Ogrody w całym Neapolu przedstawiają obraz zniszczenia.

Neapol w niebezpieczeństwie.

Wioski i miasteczka, u stóp Wezuwiusza i na jego stokach rozsiane, padały jedno po drugim

ofiara wybuchu; przepyszne ogrody i winnice zamieniały się w ciągu kilku godzin w olbrzymią pustynię, zasłaną żużlami, popiołem i przepalonymi kamieniami. Osady ludzkie kwitujące dzień przedtem jeszcze wesołością i życiem, w jednej chwili przemieniały się w puste cmentarzyska, kryjące

w popiele i w lawie setki ludzi. Przez kilka dni zawisała nawet nad Neapolem tak gęsta chmura popiołu i dymu, że na ulicach trudno było chodzić bez parasola; ludzie wyglądali jak kominiarze, gmachy zapadały się pod ciężarem popiołu, który deszczem prawdziwym spadał na miasto. Doszło do

tęgo, że kiedy strumień lawy znalazł się w oddaleniu zaledwie kilometra od Neapolu, zaczęto się obawiać o to miasto. Prerażeni mieszkańcy przez całą środę biegali po mieście owładnięci szalonym strachem, wznosząc ręce do modłów i wzywając św. Januarego, patrona miasta, na ratunek, przekonani, że sami nie potrafią się oprzeć katastrofie i że cud jeno, za wstawieniem się świętego patrona, którego krew przechowyje się do dziś dnia w katedrze neapolitańskiej i raz do roku się burzy, jakby na znak, że święty ciągle o Neapolu pamięta, zdoła ich od zagłady uchronić. W środę odbyło się w kościele św. Januarego nabożeństwo błagalne, poczem wyruszyła ze świątyni procesja. Podczas nabożeństwa „pła-



Strasny wybuch Wezuwiusza: Na miejscu katastrofy: Zniszczenie miejscowości Boscotrecase i pochód lawy w stronę Torre Annunziata.



Strasny wybuch Wezuwiusza: Neapol w niebezpieczeństwie: Pochód lawy staje się coraz groźniejszy, tłumy pobożnych wyszły naprzeciw ognistym strumieniom z krzyżami i figurą świętego Januarego patrona Neapolu.